Cena 25 groszy. Poczta opłacona z góry.

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

*Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha — z Warszawy, ks. G Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Frutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna [illegible] 4 szpalty ogłoszeń, wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. WARSZAWA, DNIA 18 LIPCA 1926 R. Nr. 28—29.



## Łaskawy Bóg.

Łaską Bożą jestem tem, czemem jest, a łaska Jego przeciwko mnie daremna nie była.
I. Kor. r. 15, w. 10.

Jedno wołanie od wieków odzywa się w duszy ludzkiej: Jakim sposobem zyskam Boga łaskawego? Prorok Izajasz, czując, iż grzech kala jego wargi i serce, musiał zasłaniać twarz przed objawiającym się mu świętym Bogiem. Apostoł Paweł, widząc, iż grzech rozmnożył się w człowieku i z pokolenia na pokolenie dzierży nad nim władzę, nad tem przemyśliwa pilnie, jak on sam i jak ludzkość uniknie gniewu Bożego i dosięgnie łaski Bożej. Dr. Luter wśród zagadnień, jakie podniósł humanizm ówczesny, i tych, jakie pielęgnował kościół katolicki, wołał przedewszystkiem o Boga łaskawego. Wołaniem tem odzywali się wszyscy ci wielcy i najwięksi w narodach, wołanie to nurtuje i odzywa się codziennie w piersiach owych małych i nawet najmniejszych, którzy zjadają chleb i depczą niską ziemię. Gdzież szukać Boga łaskawego?

Kain omija miejsce grzechu. O grzechu chce się zapomnieć i o nieszczęściu chce się zapomnieć. Człowiek omija człowieka; dwoje ludzi, których przyjaźń łączyła, nagle spotykać się nie chce; niedobra myśl, niedobry czyn poróżnił ich i stanął pomiędzy nim. Rozeszli się. Wśród rosterek chodzi człowiek przez świat.

Możeby wyjść na cichą ustroń; gdzieś, gdzie tylko potok szumi swą jednolitą wiecznie pieśń, gdzie ptak nuci bez gniewu pieśń, gdzie kłos dojrzewa w życiodajnem cieple słonecznem! Może wyjść w góry wysokie i stanąć tam, gdzież jeszcze ludzka śmierć niosąca stopa nie stała i górować choćby na chwilę nad nizinami i wszystkiem, co tchnie niskością! Może wpatrzeć się w przerażające błyskawice i wsłuchiwać się w ogłuszający wicher i grzmoty! To pomoże zapomnieć wszystko, co małe, i co niepokoi sumienie!

Ale może właśnie lepiej nie omijać ludzi, tylko iść pomiędzy śmiech, wesołe życie, szyderstwo, lekkie myśli i zapomnieć tam o tem, co ciąży: wznieść się ponad pogę i udrękę sumienia; szydzić razem z szydzącymi, śmiać się ze śmiejącymi się; zmieszać się z potępieńcami.

Nie, nie tędy droga. Ktokolwiek tędy chodził, przekonał się o bezcelowości takich poczynań. Śmiech nie zmyje grzechu. Słońce niebieskie, zapach kwiatów, szum drzew nie ukoi grzechem zbolałej duszy. Chociażby przytłumić się chciało najgłębsze wołanie, ono przecież wyrwie się z duszy; ponad wszystkie inne pragnienia, wołania, górować będzie to jedno: Kędyż jest Bóg mój łaskawy? Nachodzić cię będzie w cichą noc i w dzienny gwar, wśród krzątania się i spoczywania, pośród ludzi i na pustkowiu.

Jezus nie kazał unikać miejsca zbrodni, omijać winowajcy. Zgódź się z twym przeciwnikiem rychło; idź i pojednaj się z nim!

Nie może człowiek omijać człowieka, nie może zapomnieć raz zawartej znajomości; rozdwojenie prześladować będzie aż do deski grobowej.

Jedną wielką usługę oddał Bóg człowiekowi. Dał mu przyjaciela wiernego do tchu ostatniego, Jezusa. Jezus, Boży posłaniec, stanął przy człowieku, stał się jego przyjacielem i sługą najlepszym. Człowiek unika nieraz człowieka, Jezusa nigdy nie musi unikać. U Niego zawsze można stanąć przyjaźnie; Jezus zawsze gotów pozostać przyjacielem duszy. Przez Niego rozdwojeni najłatwiej wracają do zgody.

Powiada Paweł: Łaską Bożą jestem tam, czemem jest. A ta łaska Boża nie okazała, nie objawiła mu się w jakiejś mgle nieuchwytnej, nie poza ciałem i życiem ludzkiem, nie w szumie drzew, nie w bezmyślnym gwarze ludzkim, nie w unikaniu i omijaniu człowieka i jego niedoli; ale w najwierniejszej służbie Jezusowej, w Jego kroczeniu u boku człowieka w życiu i umieraniu. Że mu Bóg jest łaskawy, tego doznał, przez Jezusa w ciele żyjącego, umierającego i zmartwychwstającego.

Łaską Bożą żyje człowiek, łaską też do życia wraca. Ale gdy łaski szukasz, nie rozglądaj się za nią jedynie po szerokich przestworzach, szukaj jej u Tego, który stanął przy człowieku i stanął u boku twojego. Łaska Boża uosobiona stanęła u boku twojego. Nie jesteś zdany na czyjś

łaskę, ale łaskawy jest ci Bóg, objawiony w Jezusie Chrystusie. Przez Chrystusa Bóg idzie z tobą do ludzi i da ci pojednanie. Przez Chrystusa łaska Boża nie będzie ci daremna.

Łaskawy jest Bóg; darmo bierzemy, darmo dawajmy.

**Karol Michejda.**

# Powinność ewangelicka.

Od dłuższego czasu omawiany jest śród ewangelików polskich projekt założenia pisma ewangelickiego, które byłoby wyrazicielem opinji polsko-ewangelickiej. Dotychczas konieczność takiego pisma motywowano względami pożyteczności dla ewangelicyzmu. Dzisiaj staje się bardziej niż kiedykolwiek jasnem, że motywację trzeba rozszerzyć względami na dobro Ojczyzny. Dzieje się u nas dużo rzeczy, które wymagają specjalnego oświetlenia i prześwietlenia, na jakie czekamy daremnie. Wiele zagadnień pozostaje w stanie zamroczenia, bo niema komu rzucić na nie snopu światła, tryskającego z etyki ewangelicznej.

Podamy niżej kilka przykładów o co nam chodzi, a narazie powtórzymy jeszcze raz, co od szeregu lat powtarzamy bezustannie, że nie posiadamy, niestety, opinji publicznej. Mówimy o sanacjach, mówimy o konieczności naprawy, ale nikt nie chce rozumieć, że naprawa nie może być mechaniczna, zewnętrzną. Polska musi narodzić się w sercach i stać się nie przywilejem użycia dla gnuśnych wyzyskiwaczy jakiejkolwiek pracy i ciemiężenia sumień przez jakiekolwiek większości, ale przywilejem dla wielkiej wolnej pracy wszystkich dla wszystkich.

Nasza opinja publiczna jest straszliwie tolerancyjna dla wszelkiego marazmu. Nigdzie na całym świecie nie oskarża się ludzi tak łatwo jak u nas i nigdzie nie lekceważy się tak tych oskarżeń, jak u nas. Pisze się i mówi, że gdzieś ktoś kradł, wszyscy czekają, że koniecznem następstwem takiej rewelacji musi być sąd, a rezultatem sądu skazanie oskarżonego albo oskarżyciela. Tymczasem nic. Wczorajsi oskarżyciele łączą się z oskarżonymi, panuje tkliwa kamaraderja, ręka ściska rękę, noga wspiera nogę. Wygląda to tak, jakby jeden do drugiego mówił: Jesteś, bracie, złodziej. Dowiodłem ci tego w swojej prasie, zresztą dowiodłeś tego sam, bo mnie nie zaskarżyłeś do sądu i nie postarałeś się, abyś z zarzutów złodziejstwa został oczyszczony. A skoro tak, to daj buzi i kochajmy się! Bo trzeba bronić praworządności. Jest to potworne, ale przyzwyczailiśmy się do tego i niejednemu zdaje się, że inaczej być nie może. Są nawet tacy, którzy dowodzą, że polityka nietylko może, ale wprost musi być niemoralna, bo nie byłaby polityką.

Organami opinji drukowanej bywają pisma obsługiwane przez ludzi, o których cała Polska, jak długa i szeroka, wie, że nie mają ani krzty uczciwości już nietylko publicystycznej, ale wogóle żadnej. Wbrew lepszej świadomości i oczywistości, piszą to, co im każe partyjny chlebodawca. Ale i to nikomu nic nie szkodzi, chociaż szkodzi Polsce. Opinja publiczna w Polsce potępiała dawniej tylko sprzedawczyka, który uszczuplał stan posiadania narodowego, księdza, który zrzucał sukienkę kapłańską i Polaka, żeniącego się z Rosjanką. Dzisiaj nie rozszerzyła swojej kompetencji, chociaż zachodzi po temu konieczność nieunikniona. Ale i oto zjawisko szczątkowe, które u nas nazywa się opinją publiczną, pozbawione jest zupełnie egzekutywy. Nasza opinja publiczna jest szeptana, tchórzliwa, bojąca się samej siebie, jeśli feruje wyroki, to zaocznie i o wykonaniu ich nie myśli. Człowiekowi napiętnowanemu zarzutem złodziejstwa nikt nie odmówi podania ręki, nikt przed nim nie zamknie swoich drzwi, więc nie zachodzi potrzeba tłumaczenia się, wyjaśniania rzeczy ciemnych, odpierania zarzutów, albo wysnuwania z nich odpowiednich wniosków.

Weźmy choćby takie zjawisko pojedynków u nas. Iluż ich się odbywa z powodów najróżniejszych! Młodzież, która nie zna ani jednej sentencji ewangelicznej, młodzież, która nazywa siebie chrześcijańską, uczy się na pamięć przepisów kodeksu honorowego, aby wiedziała, kiedy i jak należy się obrażać i jak na obrazę reagować, żeby było honorowo. Sąd Rzeczypospolitej nie jest dość honorowy dla zwolenników pojedynku. Ten średniowieczny „sąd Boży", uchodzi za jakiś uprzywilejowany sposób rozstrzygania sporów. Trzeba pomachać szablą albo postrzelać, a wtedy honor uszkodzony zrasta się cudownie.

Ostatnio odbył się pojedynek między gen. Szeptyckim a b. min. Skrzyńskim. Po strzale gen. Szeptyckiego minister Skrzyński oświadczył, że rozmyślnie nie korzysta z prawa oddania strzału, a jeśli ktoś uważa, że sumienie i honor pozwalają mu na strzelanie do niego i do tego, co on w Polsce reprezentuje, to niechaj strzela. Prasa naplotkowała na tle tego zajścia tyle, że doprawdy przypomina się zdanie z deklaracji Partji Pracy: „W Polsce za dużo się kłamie". Krakowski „Czas" pisze przy sposobności, że brak u nas opinji publicznej, królowej sumień: „Nasza opinja publiczna, o ile istnieje, bywa ladacznicą, kochanką paszkwilu i córą plotki, ślepo im oddaną — brak jej powagi, bezwzględnej chrześcijańskiej etyki"...

Słowa słuszne i mądre, ale jakże jednostronne! Opinja w Polsce potrzebna jest nietylko, gdy dochodzi do pojedynku między generałem a ministrem, ale i wówczas, a przedewszystkiem wówczas, gdy wbrew konstytucji odmawia się sumieniom obywateli prawa wyboru wyznania religijnego, gdy na modlących posyła się policjantów, gdy księża Kościoła Narodowego skazywani są przez sądy. Tu opinja publiczna powinna ozwać się głośno i zaprotestować przeciwko bezprawiu, a powinna to uczynić w imię dobra Polski, bo gdzie się tłumi głos sumień, tam tłumi się głos Boga, sprawiedliwości, uczciwości. Sumienie nie jest monopolem rzymskim i jeśli minister wyznań odwleka legalizację wyznania religijnego pewnej ilości obywateli polskich, to tem samem lekceważy organ duszy, którego milczenie powoduje śmierć moralną nietylko jednostek, ale całych narodów. I tu więc należałoby budzić opinję publiczną. Tu bodaj przedewszystkiem.

Dalej, weźmy nasz swoisty nacjonalizm. Dzielą się u nas ludzie na obozy: narodowy i nienarodowy. Podział ten jest ogromnie prostolinijny i zakłamujący rzeczywistość, bo naprawdę to cały naród jest narodowy i niema nigdzie na świecie takiego narodu, którego członkowie nie byliby z sobą serdecznie zespoleni ukochaniem tego, co im jest najbezpośredniej i najbliżej znanem, a więc narodu swojego. Nawet najzacieklejszy kosmopolita nie umie się wyrazić inaczej jak przy pomocy słowa „Ojczyzna", gdy powiada, że ojczyzna jest dla niego cały świat. To też narodową nazywa siebie u nas pewna partja, wyzyskując nietyle jakiś specjalny swój sentyment względem narodu, ile brak wyrobienia politycznego mas. I dla tych właśnie „narodowych" ludzi miłość własnego narodu nie może wyrazić się inaczej, jak przez ograniczenie narodów innych, gdzie takie ograniczenie jest możliwem. Czy to jest dobre? Nie, to jest złe, bo każdy, kto kocha swój naród, musi wymagać od niego więcej, niż od któregokolwiek innego narodu. Nie może zajaśnieć żaden naród ograniczeniem innych narodów, ale górowaniem nad nimi duchem swoim, charakterem, umysłem.

Gdy bardzo poczytny organ prawicowy pisze, że hasło tak nazwanego odrodzenia moralnego jest nieaktualne, bo „gotowy kodeks moralności dają Dekalog i Ewangelja", to musimy stwierdzić fakt, że Dekalogu nikt się nie trzyma, a Ewangelji nikt nie zna. Nie było w zgodzie z Dekalogiem gloryfikowanie mordercy pierwszego Prezydenta Polski, ale odpowiadało celom i widokom politycznym pewnego obozu. Inaczej zachował się wobec hasła naprawy moralnej zmarły niedawno Władysław Mickiewicz, czcigodny piastun sławy swego wielkiego Ojca. Oto na kilka dni przed śmiercią napisał do senatora Posnera: Życzę, aby Piłsudski dał sobie jak najprędzej radę... Oby

Dnia 12 lipca r. b. zasnęła w Panu po długotrwałych i ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

# Eleonora z Wedlów

# ANGERSTEINOWA

## Żona Superintendenta Djecezji Piotrkowskiej i Starszego Pastora Parafji Ś-go Jana w Łodzi.

„A wszakże zawżdy byłem z Tobą, boś mię trzymał za prawą rękę moją. Według rady swej prowadź mię, a potem do chwały przyjmiesz mię". Psalm 73; 23.24.

prędko nowi ludzie otworzyli nam nowe drogi". List, z którego czerpiemy te słowa, znajduje się w N-rze 25 „Wiadomości Literackich" i godny jest przeczytania.

Możnaby przytoczyć tysiąc dowodów, że panuje u nas jakiś sentyment zamiast jasnego rozumu i dobrej woli. Zresztą każdy te dowody zna i każdy mógłby je odpowiednio powiększyć, dodając do nich nowe. Chodzi o to, aby został z tych przesłanek wysnuty jak najlepszy wniosek przez nas. Cóż możemy zrobić, aby sentyment nieokreśloności i mglistości skrystalizował się w jasny logiczny wywód i aby oddziałał na wolę w kierunku urzeczywistnienia nakazów sumienia? Przedewszystkiem musimy stworzyć sobie organ, abyśmy się mogli odezwać i zabrać głos w toczonych dyskusjach, przytaczając to, co może i powinien przytoczyć obywatel polski wychowany w atmosferze Ewangelji. Dzisiaj możemy tylko przeczuwać, jak wielkie błogosławieństwo spłynąćby musiało na Polskę, gdybyśmy się w miarę sił i możności przyczynili do rozjaśnienia tej atmosfery mrocznej w której możliwem jest lekceważenie sumień ludzkich. Wprawdzie legalizacji wyznaniom nieuznanym nie odmawia się, ale się jej też nie udziela i ludzie tych wyznań są niejako poza prawem, albo prawo nie chce się do nich uczciwie ustosunkować.

Ale — zapyta ktoś — dlaczego mielibyśmy zrobić to akurat my? Oto dlatego, że niestety, Polska dzisiejsza nie ma poprostu ani jednego dziennika, który wskazywałby głośno i stale na tę stronę naszego życia. Od czasu do czasu pojawi się notatka niewielka na szarym końcu pisma wstydliwie ukryta, bo dziennik nie jest pewien, czy broniąc prawa sumienia ludzkiego nie narazi się czyjemuś sentymentowi. Więc dlatego powinniśmy stworzyć organ, który położyłby uroczysty akcent na prawdzie i prawdziwości naszego życia politycznego i społecznego. Następnie pamiętać powinniśmy, że interes nasz jest tak ściśle związany z interesami Polski, iż praca dla ewangelicyzmu musi być, logicznie rzeczy biorąc, pracą dla Polski. Wierząc w przyszłość Polski, nie możemy jej sobie wyobrazić inaczej, jak bezwzględnie wolnej wewnętrznie i zewnętrznie, darzącej wszystkich obywateli jednakiemi prawami przy jednakich obowiązkach. Pierwszeństwo będzie w niej miała nie liczba, lecz zasługa. Wtedy dziwić się będą, że kiedyś trzeba było dobijać się prawa dla swojego sumienia, że jakieś władze obce mogły unieważniać małżeństwa ewangelickie i t. d.

Dla takiej Polski musimy pracować, bo inna Polska nie stanie się tą wielką potęgą, jaka zawarta jest w jej idei. Innemi słowy: Jeśli Polska jest nam tak drogą, jak ewangelicyzm, to musimy pracować nad tem, aby Ojczyzna nasza stała się i co do wielkości i co do urządzeń podobna do Ameryki, w której niema miejsca dla jakichkolwiek ograniczeń w dziedzinie przekonań religijnych. Polskość i ewangelicyzm muszą się dzięki pracy naszej tak ze sobą zespolić, aby nawet najciemniejszy klerykał musiał wyznać, że one się wzajemnie nie wykluczają. Dopóki to się nie stanie i dopóki znaczna część opinji będzie utożsamiała polskość z katolicyzmem, dopóty sytuacja nasza będzie pozostawiała pod bardzo wielu względami do życzenia. Ale i sytuacja Polski także, bo w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych wszelkie wyłączności są szkodliwe.

Zagadnienie poruszone w tym artykuliku wyczerpane nie jest, bo chodzi nam jedynie o to, aby w dyskusji toczącej się dokoła stworzenia codziennego pisma dla ewangelików-Polaków obok argumentu pożyteczności dla ewangelicyzmu wysuwany był niemniej ważny argument pożyteczności dla Polski. Dość zastanowić się przez chwilę nad tem, czem pismo nasze może być pod względem pedagogicznym i informacyjnym, aby zrozumieć, że Polsce jest ono jeszcze potrzebniejsze, niż ewangelikom-Polakom. I właśnie dlatego, że jest ono potrzebne także Polsce, powinniśmy zabrać się do stworzenia takiego pisma. Przyszłość pokaże, ile dobrego może ono wykonać na wewnątrz i na zewnątrz. W stworzeniu takiej placówki spoczywa wielka powinność nasza względem Polski. Kto się nad tem zastanowi ten musi zgodzić się z nami, że stwarzając organ ewangelicyzmu polskiego, stworzymy mównicę nietylko dla ewangelików-Polaków, a Polsce damy organ nowy, bez którego obywać się ona nie powinna i nie może.

P. Hulka-Laskowski.

— Z powodu strajku w drukarniach „Głos" dn. 4 lipca nie wyszedł. W następnych numerach postaramy się Sz. Prenumeratorom stratę tę powetować, dając obszerniejsze numery.

Ks. KAROL MICHEJDA.

# Małżeństwa mieszane.

Referat, odczytany na Zjeździe Polskich Zborów i Towarzystw Ewangelickich, dnia 8 czerwca 1926 r. w Warszawie.

Temat niewdzięczny. Kto nie miał nigdy do czynienia z małżeństwem mieszanem, ten może nie znajdzie zrozumienia dla połączonych z niem zagadnień. Kto zna te zagadnienia, ten też zna ich bóle. Ich poruszenie może poruszyć lub uświadomić jego własny ból.

A jednak, korzystając z zaproszenia Związku Polskiego Towarzystw i zborów ewangelickich podejmujemy tę sprawę zawsze aktualną, zawsze bolesną, zawsze wymagającą czujności; a podejmując, pragniemy utrwalić w tem, w czem należy utrwalać, a pobudzić tam, gdzie trzeba pobudki.

Milej mówić o małżeństwie normalnym, pod względem wyznaniowym jednolitem.

Małżeństwo jest najściślejszym związkiem mężczyzny i niewiasty, jest zjednoczeniem mężczyzny i niewiasty na podstawie różnicy płci w jedną osobowość. Taki związek powstaje przez współżycie cielesne i duchowe. Nie polega ono jedynie na wspólności duchowej, ale też nie służy wyłącznie zadowoleniu popędów cielesnych i utrzymywaniu gatunku ludzkiego. Istotą małżeństwa jest pełna harmonja między mężczyzną i niewiastą we wszystkich sprawach życiowych zewnętrznych i wenętrznych, cielsnych i duchowych. Sprawy zewnętrzne, cielesne są jakoby przyrodzoną, naturalną podstawą, materją tej wspólnoty, a sprawy wewnętrzne jej duchem, jej treścią wyższą.

Żeby stworzyć takie consorium omnis vitae, społeczność wszystkiego życia, do tego niejedno należy. Mówi się, że serca muszą się skłaniać do siebie; że zewnętrzne stosunki powinny być współmierne; pochodzeniem, stanem, ogólnem wykształceniem; małżonkowie powinni być sobie mniejwięcej równi. Wszak mają wespół żyć. Wszak małżeństwo nie polega jedynie na zawarciu ślubu, ale jest życiem, które może się umacniać, albo rozluźniać; małżeństwo wśród doświadczeń i trudów trzeba umacniać. Małżeństwem można się w jednej dobie stać; jednakże małżonkowie powinni się zróść, zżyć, by ich nic nie zdołało poróżnić, ani rozdzielić.

Żeby w takie małżeństwo wyróść, trzeba się do niego, powiedziałbym, całą duszą przyłożyć; trzeba w nie włożyć cały kapitał swej duszy.

Pytamy: Cóż wnosi ewangelik w małżeństwo? Jakże wygląda, lub przynajmniej wyglądać powinno w domu ewangelickim pod względem religijnem? Ewangelik i ewangeliczka są wychowani na ewangelji o Jezusie Chrystusie. Prawdziwie ewangelicki dom buduje się na gruncie Chrystusowym. Dwoje ludzi poznaje się jako ewangelicy, biorą ślub w imieniu Chrystusa, wnoszą w dom pod względem religijnym to, co wynieśli z domu i z wychowania ewangelickiego, porozumiewają się w doli i niedoli przez Chrystusa.

Pielęgnuje się zwyczaje duchem religijnem owiane, przyniesione z domu rodziców: więc święcenie niedzieli i świąt w skupieniu, więc radosne obchodzenie świąt rodzinnych, stateczne wychowanie dziatek, więc skwapliwy udział w pracy i przedsięwzięciach zborowych, wspólne uczestnictwo w nabożeństwach zboru, wspólne przystępowanie męża i żony poprzez wspólną spowiedź do tego samego Stołu komunijnego, a później razem z dziećmi; więc jednomyślne nabożeństwo domowe w tej lub innej formie.

Wszystko oparte o świadectwo Pisma Świętego. Ojciec domu jest kapłanem domu swego. On otwiera Pismo, on czyta; w jego zastępstwie kto inny. Zbór to jest zebranie osób, zebranie rodzin, w którem wszyscy są sobie równi, wszyscy jednako zapatrzeni w postać Jezusa; duszpasterz to tylko powołany przez zbór wiernych kaznodzieja Słowa i szafarz Sakramentów. I tak wszyscy w kościele jednako i jednomyślnie od domu do domu, korzący się przed Panem. — O tem w domach ewangelickich tu więcej, tam mniej się mówi, ale wszyscy tem żyją, chyba, że kto odpadł od wiary i wzgardził Ewangelją i nawet uśmiech dziecka ani troski rodzinne nie poruszyły go.

A teraz zważmy, co katolik lub niewiasta wyznania katolickiego wnosi w dom. Czy odmawiamy katolikowi chrześcijaństwa? Broń Boże! Kto wzywa Chrystusa i uznaje Go Panem, ten jest chrześcijaninem. Katolik również jest chowany na Ewangelji, zna skład wiary apostolskiej. Ale katolik winien wyznawać rzeczy, które ewangelik uznaje za niezgodne z Ewangelją. Katolik według nauki kościoła katolickiego winien uznawać papieża za widzialną i nieomylną w rzeczach wiary i moralności głowę kościoła; katolik winien ewangelika uważać za heretyka, za odszczepieńca od kościoła Chrystusowego, nie za członka kościoła. Jakżeż to Bellermin, miarodajny w tym względzie nauczyciel kościoła katolickiego powiedział: „Według naszego zdania kościół jest jeden tylko; a ten jeden prawdziwy kościół to jest, zgromadzenie ludzi zrzeszonych przez wyznawanie tejsamej wiary, przez Komunję (wspólnotę) tychsamych sakramentów, pod rządami legalnych pasterzy, a szczególnie Arcykapłana Rzymskiego jedynego na ziemi zastępcy (wikarego) Chrystusowego." „Poza wiarą katolicką nikt nie może być zbawiony" (Catholica Fides, „extra quem nemo salvus esse potest" (Wyznanie wiary katolickiej, składane przez nauczycieli katolickich). Każde inne wyznanie nazywa się herezją i potępia. Kościół katolicki, uczy, iż chleb komunijny zamienia się w Ciało Chrystusowe, wystawia to „Ciało" na widok i na adorację i ofiaruje je we mszy Bogu, jako ponowną, codzienną ofiarę Chrystusową. Katolik winien słuchać w niedzielę i święto tej mszy. Winien też w spowiedzi usznej zdawać kapłanowi sprawę ze swego życia, właszcza opowiadać się z grzechów dla uzyskania absolucji. Konfesjonał służy kościołowi katolickiemu do słuchania spowiedzi i do wykonywania duszpasterstwa, do rządzenia duszami.

Kościół ewangelicki każe patrzeć wyłącznie na Jezusa Chrystusa, na Jego ofiarę na Golgocie; kościół katolicki stawia obok Chrystusa papieża, jako osobistego zastępcę Chrystusa na ziemi; wybiera się go, aby „in beati Petri locum succedens, Christi Jesu in terris personam gerat", — aby wstępując w miejsce błogosławionego Piotra, zastępował Jezusa Chrystusa na ziemi (Konstytucja o wyborze papieża: Vacante Sede apostolica 25, grudnia 1904).

Kościół ewangelicki uczy duchem Chrystusa oglądać i wyznawać; kościół katolicki lubi obrazy Chrystusa, Marji i świętych z pompą na widok wystawiać. Ewangelik zawsze przy tem odczuwa: Nie wszystko złoto, co świeci.

(D. c. n.).

---

KOMUNIKAT.

Dnia 9 lipca o godzinie 11 rano w Kościele Ewangelicko-Reformowanym w Wilnie, z powodu otwarcia Obrad Synodu Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego oraz odsłonięcia tablicy ku pamięci Mikołaja Czarnego Xięcia Radziwiłła, Dowódcy Gwardji Przybocznej Króla Zygmunta Augusta, Wojewody Wileńskiego, Kanclerza W. X. Litewskiego, Gorliwego Krzewiciela i Obrońcy Reformacji, Fundatora Mnogich Zborów Ewangelicko-Reformowanych, Wydawcy Biblji Brzeskiej odbędzie się nabożeństwo uroczyste o czem powiadamia Kolegjum Wileńskie Ewangelicko-Reformowane.

---

# Z prasy.

— „Jednota" podaje w Nr. 6 przebieg Synodu Kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie; mniemając, że czytelnicy „Głosu" żywo się interesują sprawami bratniego kościoła przytaczamy opis ten w całości:

Dnia 13, 14 i 15 czerwca r. b. obradował w Warszawie Synod Kościoła naszego w kraju. Uroczyste nabożeń-

stwo synodalne, odprawił w Kościele na Lesznie Przewielebny Ks. Superintendent Semadeni, poczem zebrani przeszli do sali sesjonalnej Kolegjum Kościelnego, w której odbywają się zazwyczaj obrady synodalne. Zagaił posiedzenie Wice-Prezes Synodu z urzędu Ks. Superintendent Semadeni, zarządzając wybory Prezesa Synodu. Na urząd ten powołany został znaczną większością głosów długoletni Prezes Synodu, Pan Leon Błaszkowski, Sędzia Sądu Najwyższego.

Obejmując przewodnictwo, wygłosił Pan Prezes wspomnienie o zmarłych zasłużonych członkach Kościoła naszego, ś. p. Aleksandrze Weydem i Edmundzie Brinckenhoffie, których pamięć uczczono przez powstanie. W zakończeniu przemówienia swego wezwał Pan Prezes obecnych do oddania hołdu cieniom ś. p. Stefana Żeromskiego, wielkiego pisarza i współwyznawcy naszego. Przed rozpoczęciem obrad właściwych postanowiono na wniosek pana Prezesa Synodu wysłać do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej telegram z pozdrowieniem od Synodu, oraz wyrazami czci i hołdu dla pierwszego obywatela kraju. W odpowiedzi na telegram powyższy Pan Prezes Synodu otrzymał z kancelarji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomienie, że Pan Prezydent przesyła wyrazy szczerego podziękowania za uczucie wyrażone Mu z okazji dorocznego zjazdu synodalnego.

Na Synodzie obecni byli wszyscy duchowni nasi, delegaci Zborów naszych prowincjonalnych, oraz liczny bardzo poczet członków Zboru Warszawskiego. Jako gości naszych witaliśmy mile Ks. Superintendenta Beacha, przedstawiciela Kościoła prezbyterjańskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, oraz delegację Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie, w osobach pp.: Prezydenta Kolegjum Synodu Hermana-Iżyckiego, kuratora Synodu Florjana Swidy i p. W. Studnickiego.

W pierwszym dniu obrad synodalnych dyskutowano przez czas dłuższy nad sprawozdaniem Konsystorza, zwłaszcza w związku z wypracowanym przez delegację naszą w krajowym oddziale „Polska" przyjaznej pracy narodów przez Kościoły statutem „ewangelickiej międzywyznaniowej Rady Kościelnej", poczem odczytane zostały sprawozdania Konsystorskie w sprawie wykładu religji wyznania naszego w szkołach powszechnych i średnich, w sprawie szkółek niedzielnych i wreszcie przedstawione zostało Synodowi sprawozdanie ze stanu misji wewnętrznej w poszczególnych środowiskach naszych wyznaniowych.

Obrady w drugmi dniu synodalnym poprzedziło nabożeństwo, odprawione w Kościele na Lesznie przez Ks. Ludwika Zaunara, Pasterza Zboru Łódzkiego, poczem przystąpiono w dalszym ciągu do omawiania spraw na porządku dziennym będących. Synod przyjął do wiadomości sprawozdanie w sprawie stosunku Kościoła naszego do różnych wszechświatowych organizacji kościelnych ewangelicko-reformowanych, w sprawie tworzenia nowych systematów kościelnych w Wielkopolsce i Małopolsce, w sprawie ruchu ewangelicznego wśród ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, wreszcie powziął doniosłe uchwały, zatwierdzające projekt ustawy o stosunku Kościoła naszego do państwa i projekt Konsystorza, dotyczący sanacji finansów Kościoła naszego. Trzeci dzień obrad rozpoczęto również od nabożeństwa w Kościele, gdzie wysłuchano kazania, wygłoszonego przez Ks. Kazimierza Ostachiewicza, Pasterza Zboru Żychlińskiego. Przyjęto i zatwierdzono sprawozdania rachunkowe i budżety poszczególnych Zborów i instytucyj dobroczynnych, sprawozdanie rachunkowe z funduszu do dyspozycji Synodu, bilans i budżet funduszu ogólnego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Rzeczypospolitej Polskiej, wreszcie omawiano sprawę budowy kaplicy w Zborze w Michałówce, na który to cel zorganizowano doraźną zbiórkę ofiar, poczem wybór komisji rewizyjnej i sprawozdania ustne delegatów poszczególnych Zborów prowincjonalnych zakończyły obrady synodalne.

W czasie trzydniowych obrad synodalnych spostrzedz było można duże zainteresowanie się sprawami Kościoła wśród licznie zebranych członków Synodu. Ze wszystkich przemówień wyziera troska o dobro i rozwój Kościoła naszego, co pozwala nam żywić dobre nadzieje na przyszłość. Oby Bóg łaskawy błogosławić raczył pracom naszym i zamierzeniom, rozwój Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa, a także dobro dusz współwyznawców naszych na celu mającym.

## Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w dn. 17., b. m. poza szeregiem spraw gospodarczych powięło następujące uchwały:

1) Dokonać remontu dachu plebanji kosztem 1360 zł., remontu kotłowni dla centralnego ogrzewania kosztem 9500 zł., ogrodzenia cmentarnego kosztem 7892 zł. i pomalowania dachu kościelnego kosztem 4200 zł.

2) Udzieloną Kolegjum Kościelnemu w r. 1921 przez NPW Księdza Biskupa pożyczkę mar. 7,505,000 zwaloryzować na zł. 16,677.77 i sumę tę splacić w ratach rocznych po zł. 4,169.44 poczynając od r. 1927-go.

3) Zwrócić się ponownie do Komisji Likwidacyjnej i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie odszkodowania za zabrane przez okupantów w r. 1918-tym dzwony i dach miedziany z kościoła.

4) Wystąpić do Sądu Okręgowego z powództwem przeciwko Magistratowi m. st. Warszawy i T-stwu Sztuk Pięknych o rozgraniczenie nieruchomości Zborowej od nieruchomości miejskiej (skweru) i przesunięcie obecnego ogrodzenia na istotną linję graniczną.

5) Przyjąć zapis ś. p. Augusty Giannini na łóżko imienia Dominika i Emmy z Liefeldów małż. Giannini w domu Nieuleczalnych 6000 zł., na Dom Starców 5000 zł., na D. Sierot 5000 zł. i na Gniazdo Sieroce w Banioszce 5000 złotych.

7) Wobec protestu Kolegjum Kościelnego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego Ś-go Jana w Łodzi przeciwko deklaracji ogłoszonej w N-rze 20 Zwiastuna Ewangel. w odpowiedzi na marcową odezwę Zboru Lwowskiego uznano stanowisko zajęte przez Kolegjum Zboru Warszawskiego w tej odezwie jako odpowiadające interesom Kościoła Ewangelickiego w Polsce.

**WYBORY.**

**W ostatnich dniach odbyły się wybory pastora w 3 parafjach. Polski zbór w Bydgoszczy, przy 48 głosujących, wybrał 37 głosami ks. W. Galstera, dotychczasowego wikarjusza parafji św. Jana w Łodzi.**

**— W Dąbiu n/Nerem jednogłośnie wybrany został** ks. Bittner wikarjusz parafji św. Trójcy w Łodzi. **Głosowało 214 osób.**

**—W Zduńskiej Woli na zebranie parafjalne przybyło 865 osób, ilość rzadko spotykana, zwłaszcza gdy — jak w danym razie — jest jeden tylko kandydat. Z tych 833 oddało głosy swe za ks. J. Lehmanem, wikarjuszem superintendenta kaliskiego, który dotychczas pełnił obowiązki pastora w Zduńskiej Woli.**

Z GIMNAZJUM im. MIKOŁAJA REJA.

Egzaminy powakacyjne dla nowych kandydatów odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia. W niektórych klasach są jeszcze wolne miejsca. Kancelarja gimnazjum będzie otwarta od dnia 23 sierpnia.

Na I ogólno-krajowej wystawie radiowej w Warszawie był w dziale radio-amatorskim kącik, zajęty przez eksponaty gimnazjum. Jury Wystawy przyznało listy pochwalne za prace radio-amatorskie: Kółko radio-amatorskiemu przy gimnazjum, laborantowi Janowi Olejniczakowi, maturzystom: Wiesławowi Szwanderowi i Aleksandrowi Rendthalerowi, oraz medal bronzowy maturzyście Henrykowi Mogilnickiemu.

ZWIĄZEK POLSKI TOWARZYSTW I ZBORÓW EWANGELICKICH W PAŃSTWIE POLSKIEM.

Zarząd Związku uchwalił na swem posiedzeniu dn. 30 czerwca b. r. m. i. co następuje:

a) ogłosić drukiem referaty wygłoszone na Zjeździe przez ks. ks. A. Suessa, K. Kotulę i K. Michejdę.
b) zniżyć cenę „Rocznika Ewang." do 4 zł.
c) wszcząć akcję w sprawie zorganizowania grup polsko-ewangelickich w towarzystwie,
d) w myśl zgłoszonego na Zjeździe projektu powołać do życia Wydział towarzystw młodzieży ewangelickiej,
e) zorganizować Komisję prawniczą, której zadaniem będzie opracowanie memorjału, który ma wyświetlić stanowisko ewangelików względem nowego projektu prawa małżeńskiego w Polsce.

KOŚCIÓŁ NARODOWY W POLSCE.

W Krośnie zorganizował ks. proboszcz Kościoła Narodowego kurs dla ewangelistów, na którym kształci się przeszło 60 osób do przyszłej pracy. Zrozumiano tam wielką potrzebę pomocników laików, którzyby pracowali śród ludu.

POLSKA — RATUNKIEM.

Czytelnicy „Głosu" zapewne przypominają sobie postać i wystąpienia pastora Needry, który na burzliwych posiedzeniach Synodu ustawodawczego wielokrotnie zabierał głos w żywotnych sprawach naszego kościoła. Chętnie słuchała jego zarówno jedna, jak druga strona, uznając jego wiedzę i doświadczenie, jednocześnie spodziewając się, że on jako nacjonalista łotewski zajmie w obcym sobie sporze stanowisko objektywne, i uspakajająco wpłynie na strony poważnione. Mógł on stać ponad ścierającemi się odłamami Synodu.

Nieobojętną przeto będzie dla czytelników notatka, umieszczona w Nr. 7 poznańskiego „Evangelisches Kirchenblatt":

„Konserwatysta łotewski i germanofilski polityk, były premjer, pastor Needra, został na mocy reskryptu wielkanocnego prezydenta państwa ułaskawiony. Ze względów politycznych był on niejednokrotnie skazywany na karę więzienną, wreszcie został pastorem narodowo-mięszanej parafji w Wilnie; wrócił on dobrowolnie do ojczyzny, aby bronić swej sprawy, chocież napewno liczył na konieczność odbycia kary więziennej. Jego ułaskawienie wywołało wściekłość socjal-demokratów. W Poznaniu prorokował w swoim czasie pastor Needra Niemcom, że świat ich znów uzna, gdy ich będzie potrzebował, co nie jest możliwe w okresie niszczenia".

Wiadomość o ułaskawieniu pastora Needry jest wielce pocieszająca, stwierdza bowiem słuszność postępowania miarodajnych władz polskich.

Znalazł bowiem pastor Needra po ucieczce z Lotwy i pobycie tułaczym w Kłajpedzie schronienie i chleb w Rzeczypospolitej Polskiej. Lecz wszystkie zmieniające się rządy łotewskie nie spuszczały z oka emigranta, chcąc go mieć w swoich rękach; władze łotewskie wielokrotnie zwracały się do Rządu Polskiego z prośbą o wydanie pastora Needry rzędowi łotewskiemu. Pastor Needra pełnił wtedy obowiązki proboszcza w Wilnie, proszono przeto ks. biskupa Burschego o wydanie opinji. Dwukrotnie udało się ks. biskupowi odwieść czynniki miarodajne polskie od spełnienia natarczywego żądania łotewskiego rządu, nawet wtedy, gdy już zapadło postanowienie, aby odbył podróż przymusową na Łotwę.

Wreszcie pastor Needra dobrowolnie stawił się władzom łotewskim, udając się do swojej ojczyzny tym samym pociągiem, którym jechał do Rygi ks. biskup Bursche pod jego cichą i niewidoczną, chociaż w krytycznym momencie przekroczenia granicy skuteczną opieką.

Oto Polska — nietolerancji i prześladowań.

KRÓLEWSKA HUTA.

Dnia 14 lutego 1926 r. odbyło się Walne Zebranie Tow. Polsk. Ewangelików na Górnym Śląsku, oddział w Król. Hucie. Obecnych była spora ilość członków, oraz po raz pierwszy kilkunastu ewangelików Górnoślązaków.

Zebranie zagaił przewodniczący p. dyr. J. Kozieł, witając zebranych, przedewszystkiem ks. wizytatora Kotulę, który przybył specjalnie z Poznania, aby na zebraniu wygłosić wykład.

Następnie ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie z działalności roku ubiegłego, które przedstawia się następująco:

Towarzystwo liczy obecnie 48 członków. W okresie sprawozdawczym odbyło Tow. 2 zebrania ogólne i 8 zebrań Zarządu. Przedmiotem obrad tych zebrań były różne sprawy, jak: kierunek pracy Towarzystwa, sprawa śpiewników, sprawa urządzania nabożeństw i wykładów, stosunek nasz do Kościoła unijnego, sprawa kolonij letnich, gwiazdka dla dzieci i t. p.

Dzięki poparciu Magistratu Król. Huty i Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyza i dzięki składkom pieniężnym członków zdołało Towarzystwo urządzić w lipcu ub. r. kolonję letnią dla ubogich dzieci polskiej szkoły ewangelickiej. Na kolonji tej w Ustroniu przebywało 20 dzieci przez 4 tygodnie. Dzieci wróciły zdrowe i odświeżone.

W grudniu ub. r. urządziło Towarzystwo gwiazdkę dla dzieci polskiej szkoły ewangelickiej. Fundusze na ten cel uzyskało Tow. z Magistratu Król. Huty i ze składek członków: Gwiazdka udała się bardzo dobrze, zwłaszcza że w żadnej z innych szkół gwiazdki nie było. Wszystkie dzieci zostały obdarowane ciastkami, jabłkami, orzechami i bułkami. Pozatem rozdano: 10 par bucików, 16 kawałków materji na spodnie dla chłopców, 12 kawałków materji na sukienki dla dziewcząt, 2 komplety ubrania, 7 par pończoch, 5 par rękawiczek i 6 szalików.

Towarzystwo abonuje „Przyjaciela Dziatek", Zwiastun Ewangeliczny" i „Głos Ewangelicki". Zakupiło też Towarzystwo 20 harf.

Staraniem Zarządu Towarzystwa wygłosił na jednem z zebrań ks. pułkownik K. Grycz wykład na temat: „Zadanie ewangelików w Polsce", oraz odprawił w tutejszym kościele nabożeństwo wojskowo-cywilne.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: Dochody Tow. wynoszą 1926,50 zł., wydatki 1876,05 zł. W kasie pozostaje na rok następny 50,45 zł.

Po sprawozdaniu Zarządu przystąpiono do wyborów, na mocy których do Zarządu weszli pp.: dyr. J. Kozieł — przewodniczący; inż. J. Cieńciała — zast. przew.; naucz. Fr. Sikora — sekretarz; naucz. Sender K. — skarbnik; rektor J. Kisiel — gospodarz, oraz pp. kier. P. Niemiec i technik H. Malcher jako zwyczajni członkowie Zarządu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrani wysłuchali treściwego wykładu ks. K. Kotuli o „Potrzebie ewangelickiej literatury religijnej".

UNIEWAŻNIENIE MAŁŻEŃSTWA.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o tem, że kościół rzymsko katolicki nie uznaje małżeństw mieszanych, w których jedna strona jest katolicką, a nie są zawarte w kościele katolickim, i na zasadzie bulli „ne temere", przeciwko prawom państwowym unieważnia je. Dotychczas wyrok unieważnienia wydał konsystorz na żądanie jednej ze stron. Lecz dzieje się to i w uproszczonym trybie.

Franciszek W., katolik, poślubił Ksenję Ignację E., ewangeliczkę. Ślub był zawarty w kościele ewan-

gelickim. Małżeństwo było nieszczęśliwe i małżonkowie wkrótce się rozeszli. Mąż postanowił powtórnie się ożenić. Przedstawił więc w urzędzie parafjalnym, w którym miał się odbyć ślub następujący dokument:

„Urząd parafjalny S. S. Szymona i Judy w Kozach. Kozy dn. 19.XII 1922 r. Stwierdzam niniejszem, że w myśl obowiązującego Prawa Kanonicznego małżeństwo p. Franciszka W., rel. rzym. katol. z Ksenią Ignacją E., wyznania Augsburskiego, jako niezawarte ante proprium parochum jest in facie Ecclesiae catholicae uważane za nieważne (nullum matrimonium). Ks. Zak., proboszcz".

To zaświadczenie w zupełności wystarczyło i w kilka tygodni potem Franciszek W. na skutek tego wyroku ks. proboszcza w Kozach zawarł powtórne małżeństwo Oto dokument:

„Dla prywatnego użytku. Franciszek W. inżynier, zawarł związek małżeński z Wandą Janiną (2 im.) L. z. Przemyśla dnia 11 lutego 1923 r. Urząd parafjalny ob. łac. Przemyśl dn. 5/9 1923 r. Ks. (podpis nieczytelny) wik. kość." (pieczęć).

Co na to powie p. Minister Sprawiedliwości? Dotychczas przynajmniej, choć bezprawnie, Konsystorz wyrzekał unieważnienie małżeństwa, obecnie już pierwszy lepszy proboszcz czuje się upoważnionym do tego. Prawo zaś państwowe mówi, że unieważnienie małżeństwa należy do tego kościoła, w którym było zawarte.

## CO AMERYKA DAJE NA CELE RELIGIJNE.

W roku ubiegłym ofiarowali Amerykanie ogółem na cele religijne tak u siebie, jak i w krajach innych 648 miljonów dolarów, co przy kursie 1 dolar = 10 zł. wynosi 6480 miljonów złotych czyli tyle, ile wynoszą wydatki państwa polskiego w przeciągu przeszło 3 lat.

## ROSJA.

Rosja potrzebuje nadewszystko nieznanego jej dotychczas elementu moralności publicznej, bez której żadne państwo ani monarchiczne, ani republikańskie, ani demokratyczne, ani komunistyczne istnieć w pomyślności nie może. Demokracje potrzebują jej jeszcze więcej, bo jak mówił Monteskijusz — stoją cnotą".

(Kurjer Poranny 14.III.26).

## DRUK BIBLJI W ROSJI.

Z Rosji wrócił do Szwajcarji znany biskup metodystów, Dr. Nuelsen, dokąd wysłany był jako pełnomocnik amerykańskiego towarzystwa biblijnego celem przygotowania do druku nowej biblji rosyjskiej, pierwszej po wojnie. Wykonanie płyt przyjęła rosyjska drukarnia państwowa w Leningradzie. Z płyt tych korzystać będą mogły wszystkie religijne organizacje, pragnące drukować biblje. Pozwolenie druku pierwszego nakładu 25.000 egzemplarzy otrzymał „Związek Ewangelicznych Chrześcijan". Nowa biblja ta ma utorować drogą i do zborów Kościoła prawosławnego. Tekst biblji jest zgodny z tekstem wydania z r. 1907, tylko abecadło wzięto nowe.

(Głosy kościelne).

## MIĘDZYNARODÓWKA KOMUNISTYCZNA MŁODZIEŻY.

Międzynarodówka komunistyczna młodzieży na marcowem zgromadzeniu Komitetu egzekutywnego w Moskwie stwierdziła, że w 39 państwach istnieją związki komunistyczne młodzieży, obejmujące w Europie 100.000 młodych robotników. Jako głównych wrogów przeciwdziałających pozyskaniu młodzieży robotniczej dla komunizmu wymieniam: faszystów, demokratów socjalnych, związki młodzieży chrześcijańskiej popierane przez amerykańskich miljarderów, międzynarodówkę młodzieży katolickiej, związki młodzieży ewangelickiej, międzynarodówkę socjalistyczną młodzieży i różne stowarzyszenia sportowe i oświatowe charakteru obywatelskiego i socjalistycznego. Z 39 krajowych związków komunistycznych rzekomo 17 prowadzi życie podziemne, 3 istnieją jako półlegalne, 19 jako państwowo uznane związki. W Polsce, (!) Rumunji, na Węgrzech, w Hiszpanji, Szwecji i Finlandji, jakoby tysiące młodych komunistów siedziało w więzieniu, w samych Włoszech w ciągu roku 330 zostało rzekomo skazanych na krótsze lub dłuższe więzienie a 3000 przyaresztowaych. Mimo wszystko stwierdzono, że we Włoszech „pracuje się" daleko łatwiej niż w Polsce lub w państwach bałtyckich; naogół jednakże jaczejka młodzieży, nawet gdzie istnieje jako związek legalny, musi pracować jakby niedopuszczona organizacja.

Oto przyczynek do zadań stowarzyszeń chrześcijańskiej młodzieży.

## PROTESTANCI We WŁOSZECH.

Protestantów we Włoszech na podstawie danych urzędowych było w roku 1862 — 32,975, w roku 1901 — 65,595, w roku 1911 — 123,235. Najznaczniejszą społecznością protestancką jest prastary kościół Waldensów w dolinach górskich Piemontu, utrzymujący przy liczbie około 20,000 dusz: 64 księży, 69 kościołów, fakultet teologiczny w Rzymie, 3 szkoły wyższe, 3 konwikty, 13 szkół ludowych, 2 sierocińce, 4 szpitale, 2 domy starców, 1 schronisko diakonis i 1 dla dziewcząt. Obok Waldensów najczynniejszy kościół stanowią metodyści. (Głosy Kościelne).

## EWANGELJA ŚRÓD WŁOCHÓW.

Włosi, emigrujący do Ameryki, przechodzą na protestantyzm. W samym New Yorku jest obecnie 60 włosko-protestanckich parafij, kiedy przed 35 laty była tylko jedna parafja włosko-protestancka w tem mieście. Wyższa szkoła teologiczna protestancka w New Yorku daje w obecnej chwili przytułek 40 byłym katolickim księżom i mnichom, którzy się kształcą na przyszłych kaznodziejów ewangelickich. W Stanach Zjednoczonych jest 304 włoskich ewangelickich kościołów; przed 15 laty liczono ich tylko 215. (Głosy Kościelne).

## Z BERLINA.

Z końcem r. 1924 mieszkało w Berlinie 3,100,000 ewangelików, 442,781 katolików, 250,000 żydów i 39,000 należących do innych wyznań. Kościołów ewangelickich ma Berlin 244, katolickich 55, synagog 13. Księży ewangelickich jest 471. katolickich 187, rabinów 13. (Głosy Kościelne).

## ZE SZWAJCARJI.

Szwajcarja liczyła w r. 1920 ogółem 3,880,320 mieszkańców, a w tem 2.230,597 protestantów. Katolików było 1,585,311.

## Z FINLANDJI.

Finlandja, odzyskawszy w wyniku wojny europejskiej utraconą przed stu laty niepodległość, jest republiką z 3.364,800 mieszkańcami, 90% ludności należy do wyznania ewang. augsb. Oprócz tego ostatni spis wykazał tam 54,000 prawosławnych, 5000 baptystów, 1000 metodystów i 440 rzymskich katolików. 195.000 dzieci uczęszcza do 20,000 szkółek niedzielnych. Związki chrześcijańskiej młodzieży liczą 215 oddziałów i 8800 członków.

## HISZPANJA.

Komuniści hiszpańscy ogłaszają i zaświadczają swemi podpisami, że Moskwa nakazała podrobić 150 miljonów franków francuskich na rzecz propagandy komunistycznej, z których 9 miljonów przeznaczono dla zachodu.

(Neue Wege).

Z KOPENHAGI. (Kurs języka duńskiego).

W czasie od 1 — 30 września b. r. odbędzie się w Kopenhadze kurs języka duńskiego, zorganizowany dla Polaków przez p. Jngeborg Stemann. Opłata za naukę wynosi 40 kor. duńskich, koszt utrzymania z mieszkaniem 100 — 110 kor. miesięcznie.

Uczestnicy kursu będą mieli sposobność poznać instytucje naukowe, społeczne i zabytki Kopenhagi, a na wycieczkach będą mogli poznać okolice Kopenhagi.

Wszyscy, którzy chcą zapisać się na kurs, zechcą zwrócić się do Poskiej Macierzy Szkolnej (Krakowskie Przedmieście 7), tam złożą 30 kor. duń. i otrzymają zaświadczenie, które wraz z podaniem o wystawienie ulgowego paszportu złożą w Min. W. R. i O. P.

Referencji udziela ks. prof. J. Szeruda.

MEKSYK.

Na prośbę rządu meksykańskiego wysłano ze Stanów Zjednoczonych komitet, złożony z jedenastu członków, a reprezentujący rozmaite wyznania religijne i partje polityczne w Ameryce, by zbadał tam stosunki religijne i rzekome prześladowanie kościoła rzymskiego, o które papież oskarża rząd Meksyku. Komitet, członkami którego byli między innemi: rabin żydowski Frish z Texas, b. gubernator Stanu Colorado W. Sweet i ks. J. Hovieno, członek Narodowej Rady Kościołów, stwierdził, że prezydent Calles jest człowiekiem wysoce tolerancyjnym, ale dążącym do naprawy stosunków moralnych, materjalnych i ekonomicznych swojego narodu zapomocą intensywnej kampanji naukowej i reformy w szkołach. Rząd traktuje na równi wszystkie kościoły. Protestanci zastosowali się do konstytucji i nie mają zatargów. Katolicy natomiast nie chcą słyszeć o konstytucji. Lecz rząd meksykański z Callesem na czele nie myśli iść pod komendę kościoła katolickiego.

(Głosy kościelne).

MORZE MARTWE KOPALNIĄ SKARBÓW.

Okolica Morza Martwego, za czasów biblijnych miejsce najpustsze i najnieurodzajniejsze na ziemi, stanie się niebawem środowiskiem gorączkowej pracy i wielkiego przemysłu. Jak donoszą z Jerycha angielski rząd kolonialny zarządził wszelkie przygotowania, by rzucić na targ świata chemiczne bogactwa spoczywające od wieków w owem „jeziorze słonem". Morze Martwe leży 400 metrów niżej powierzchni morza Śródziemnego i tak jest przesiąknięte solami chemicznemi, że niemożliwem jest utonąć temu, który w nie wpadnie. Pływanie jest tam utrudnione, bo nogi wypływają ciągle na powierzchnię, zato można spokojnie pozwolić nieść się prądowi w każdem położeniu. Wysoka zawartość soli zabija wszelkie życie w tem morzu nawet szeroko po brzegach niema żadnej roślinności, tu panuje śmierć niepodzielnie. Niebawem ręce ludzkie wszystko zmienią, zniknie cała ta cisza majestatyczna. Fabryki chemiczne z pędem elektrycznym, wielkie składy staną na miejscu rozwalonych chatek kilku żeglarzy; doliną Jordanu przebiegać będą pociągi kolei elektrycznej, transportujące chemikalja do portu Haify. Morze Martwe zawiera przeszło 30 biljonów ton różnych soli, w tem 10 biljonów soli zwykłej. Palestyna stanie się najbogatszym krajem świata. Skarby jej wydobywać można z wody Morza Martwego w sposób najprymitywniejszy przez wyparowywanie i krystalizację.

AFORYZM.

Gdyby Chrystus przyszedł ponownie na świat, nie zostałby ukrzyżowany, lecz uśmiercony w ten sposób, że podziurawionoby Go teoretycznie i wytłumaczono psychologicznie.

W. Strich.

## Porządek nabożeństw.

Dnia 16 lipca, 9 rano nabożeństwo komunijne.

Dnia 18 lipca w VII niedzielę po Trójcy św: o godz. 9.30 rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. pastor Michelis; o godz. 11.30 rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. wikary Hause.

Dnia 23 lipca, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwo w kościele Garnizonowym na Lotnisku.

W niedzielę dnia 18 lipca o godzinie 10-ej z rana, nabożeństwo w języku polskim, odprawi ks. Proboszcz Grycz z Krakowa.

## Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

Od dnia 28 czerwca do 12 lipca było:

**Urodzonych:** Chłopców 2, dziewczynek 3.

**Zaślubionych:** Rudolf Józef Jackowski z Janiną Ludwiką Orłowską; Aleksander Gustaw Diering z Henrjettą Emilją Joanną Lindstedt; Józef Kosmowski z Wandą Elżbietą z Albrechtów Szymańską; Jerzy Tereszczenko z Jadwigą Zofją Lublicką; Ludwik Keber z Otylją Schierle; Fryderyk Wilhelm Heller z Janiną Kliewer; Władysław Gembka z Zuzanną Julją ze Święckich Kurnatowską; Eugenjusz Arwid Marenholz z Franciszką Staszewską; Jan Bogumił Kłodawski z Haliną Janiną Manitius; Paweł Karol Sauter z Janiną Wacławą Gasparską.

**Zmarłych:** Helena z Gundelachów Diehlowa, wdowa po obywatelu, lat 73; Maks Jacobsohn, dentysta, lat 55; Marcela Bronisława z Niskich Żywczakowa 1-go ślubu Netslaw, żona ślusarza, lat 41; Katarzyna z Seifertów Najdecka, 1-go ślubu Urbańska, wdowa po robotniku, lat 73; Otto Strauss, syn podmajstrzego murarskiego, lat 9; Zofja Marja, Alicja Freymark, córka właściciela biura handlowego, lat 4 m-cy 8; Artur Antoni Kalwasiński, syn robotnika, lat 2 m-cy 4; Edward Dalig, handlowiec, lat 47.

## OFIARY:

**Na dom Sierot:** James Thal, 10 złp. Doktór A. Franke z Częstochowy, 10 złp.

**Na dom Starców i Sierot:** Schütz Emilja — 5 zł.

**Do dyspozycji Ks. Radcy Lotha:** Wiediger Andrzej 10 złp.

**Na Wydawnictwo:** Zalewska Anna z Pruszkowa 2 złp.; Ulbrich Franciszka Julja z Łodzi.

## Ogłoszenia.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. telefon 193-95.